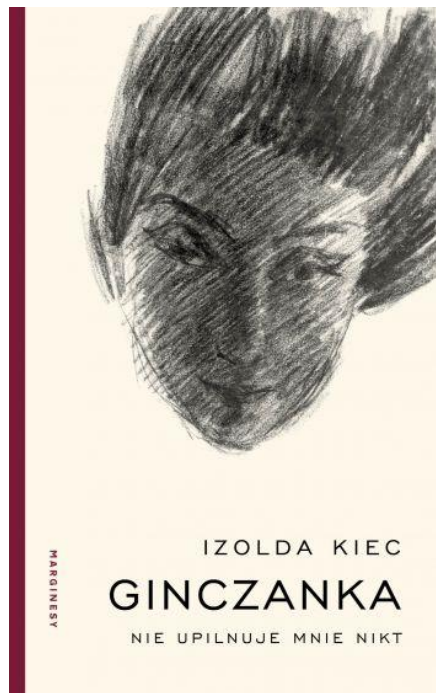


słowa do tytułu biografii: „Nie upilnuje mnie nikt”. A po lekturze książki – to już moja sugestia – udać się do Krakowa na ulicę Mikołajską 26, gdzie od 2017 roku na fasadzie kamienicy znajduje się pamiątkowa tablica Ginczanki z napisem: „Wybitna poetka języka polskiego z wyboru”. I zadumać się nad tragicznym losem Zuzanny Gincburg. Anioła zza szyby.

### Irena Kaczmarczyk

\* List Kazimierza Brandysa do Izoldy Kiec, Paryż, 30 listopada 1989.



Izolda Kiec, *Ginczanka, Nie upilnuje mnie nikt*. Wydawnictwo Marginesy, Warszawa 2020, s. 424.

## „Zbrodnia”

Powieść „Zbrodnia” **Joanny Krupńskiej-Trzebiatowskiej**, to kolejna książka, w bogatym dorobku literackim tej autorki, a natrafimy w nim nie tylko na ciekawe powieści, ale również na ambitne tomiki wierszy.

Jest to powieść historyczna, która idealnie wkomponowała się w kanon jakże dzisiaj popularnej literatury obozowej i wojennej.

Proza poruszająca nie tylko tematykę II Wojny Światowej, ale również czasu „po” tym traumatycznym okresie. Czasu rozliczeń, w który zaangażowane były jednostki wojskowe i wywiadowcze z wielu krajów. Okres w historii trwający wiele lat, a pozostawiający za sobą dramaty wielu rozbitych rodzin, osamotnionych dzieci, rodziców oraz tragedii rodzinnych rozgrywających się w wielu przyszłych pokoleniach, po akty największej desperacji – samobójstwa włącznie.

Do takich osób należy również Wiktoria Berg, absolwentka studiów doktoranckich Wydziału Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, główna bohaterka powieści. Atrakcyjna, młoda kobieta, która zabiera nas w podróż po Europie. Tak, w dosłownym tego słowa znaczeniu.

Jednak to nie podróż globtroterska, ani tym bardziej relaksująca. To podróż śladami jej przodków, pełna miejsc historycznych, wspomnień, przemyśleń i podążania śladami zbrodniarzy wojennych. Autorka zgrabnie przeprowadza Czytelnika przez okres sprzed II Wojny Światowej, wplatając w fabułę wielu szczegółów i faktów historycznych, co sprawia, że książkę nie tylko płynnie i z ciekawością się czyta, ale również przypomina nam ona o ważnych momentach w dziejach ludzkości. Sięgając przy tym do najstarszych cywilizacji. Poczynając od Homo Habilis, który pojawił się blisko dwa miliony lat temu, przez budowle Sumerów, wielką piramidę w Gizie, Arkę Przymierza i biblijnego Mojżesza, docieramy do Anioła Jahwe.

„Jeśli pójdziesz dalej tym tropem, to znajdziesz odpowiedź na pytanie, co to jest imperium zła. To królestwo szatana, przybierającego na przestrzeni dziejów różne oblicza. Generuje fanatyzm i podsyca wojny religijne. (...) Ale nie było w całej historii ludzkości takiej eskalacji zła, do jakiej doszło w czasie drugiej wojny światowej, na kosmiczną skalę zakrojonego bestialstwa i ludobójstwa”. Głęboka analiza dziejowa korzeni zła przeobraża i skłania do daleko idących rozważań, z równoczesnym przełożeniem na czasy obecne.

Książka ta to wielka podróż. Zagościmy w Warszawie, by potem udać się do Gdańska, z którego wyruszymy w podróż do Heidelbergu, Weimaru, Ludwigsburga, a nawet zajrzemy do wspaniałej Katedry Notre Dame. Dalej autorka przenosi nas do starożytnych budowli Meksyku.

W powieści nie brakuje również nakreślenia różnic kulturowych. Pomimo że to temat stary jak świat, pozostanie zawsze tematem bardzo delikatnym i trudnym, wzbudzał i wzbudzać będzie zawsze wiele emocji i dyskusji pomiędzy narodami tego świata. I to właśnie w ten skomplikowany świat relacji niemiecko-żydowskich wprowadza nas autorka, na kartach swojej powieści. Robi to w sposób wysublimowany, ale bardzo szczegółowy. Nie łatwe do zrozumienia koligacje i powiązania rodzinne pomiędzy żydowskim rodem Reinhardtów a ewangelicką rodziną Rosenfeldów prowadzą do odkrywania tajemnic, które wstrząsną młodą Wiktoria i całym jej życiem.

Gdańsk, autonomiczne miasto-państwo i spokojne, niemalże sielankowe życie rodziny Rosenfeld przed wojną. Doktor Hans Rosenfeld, jego małżonka dystygnowana arystokratka Maria Rosenfeld oraz ich córka Ewa Rosenfeld, uwikłana w romans z żydowskim lekarzem Maurycym Reinhardtem oraz nazistą Rudolfem Bergmannem Hauptsturmfuehrerem SS, budowniczym obozu koncentracyjnego Stutthof.

Tajemnice rodziny, Wiktoria odkrywając będzie powoli, krok po kroku, a tym samym coraz bardziej żyć będzie przeszłością.

W roku 1945 Maria Rosenfeld patrząc na wydarzenia minione i bieżące zastanawiała się, czy to już dzień Apokalipsy, a słysząc naloty bombowe i ostrzały artyleryjskie nie potrafiła przestać myśleć o swojej córce Ewie. Ale wtedy, 9 maja roku 1945, kiedy wojska radzieckie wkroczyły na teren obozu koncentracyjnego Stutthof, jej córka Ewa już nie żyła; było już za późno na budowanie utraczonych relacji pomiędzy matką i córką.

Maria Rosenfeld, jako rodowita Niemka dobrze wiedziała co ją czeka, gdy Gdańsk zostanie zdobyty przez Armię Czerwoną. Udało się jej tylko uratować dwóch wnuków, których przekazała w ręce swojej kaszubskiej kucharki.

Kiedy po latach Wiktoria, przyjmując jako darowiznę od stryja dawny dom swojej babci Ewy Reinhardt i odnajduje w nim jej „Dziennik”, rozpoczyna wielką i dramatyczną przygodę życiową. Jeszcze wtedy nawet w najśmielszych snach nie przeczuwała, że odnajdując w jej trakcie miłość swojego życia, tak naprawdę z każdym dniem będzie podążać ku własnemu zatraceniu.

Odwiedzając miejsca opisywane w „Dzienniku” swojej babci, stara się zrozumieć i zgłębić tajemnice rodziny, ale czy słusznie?

Trudo się jednak dziwić, cały splot wydarzeń i odkrywanych tajemnic rodzinnych, każdego z nas popychałoby w kierunku, jaki obrała również bohaterka tej powieści.

Autorka wprowadza nas między innymi w kulturę i obyczaje rodów żydowskich, ukazując bogactwo rytuałów i obrzędów, a zarazem ukazując brutalność życia po 1 września 1939 roku.

W znalezionym „Dzienniku”, Wiktoria zapozna się z historią dziadków, poznając równocześnie wiele szczegółów z życia swojej babci i to z najdrobniejszymi szczegółami.

Próbując zrozumieć jak trudne i bolesne decyzje musieli podejmować najbliżsi członkowie jej rodziny, aby przeżyć i uratować życie swoich ukochanych, będzie musiała zmierzyć się z bolesną prawdą i zaakceptować wydarzenia sprzed wielu lat. Wiktoria sama przeżywać będzie trudne chwile, które wymagać będą od niej nie lada odwagi i przyjęcia do świadomości kolejnych obciążeń, kolejnych perturbacji losu.

W „Dzienniku” znajdziemy zapisy ukazujące jak bestialsko i z jakim okrucieństwem w obozie koncentracyjnym Stutthof traktowano ludzi i w jaki sposób znęcano się nad nimi. To z tymi brutalnymi scenami i opisami Wiktoria będzie się konfrontować na co dzień, mając świadomość, że to ludzie ludziom zgottowali takie piekło na ziemi.

Wieloletnie maltretowanie i wieloletnia katorżnicza praca w obozie Stutthof, pseudobadania i pseudoksięgi wykonywane przez „lekarzy” na ludziach, sceny trudne do wyobrażenia współcześnie żyjącemu człowiekowi.

(Dokończenie na stronie 20)